

Ewa Kowalska

Koszalin

ZABYTKI NA ROZDROŻU – CZYLI OKIEM KONSERWATORSKIM NA KAMIENIE MILOWE

Hasło tegorocznych Europejskich Dni Dziedzictwa „Kamienie milowe” można interpretować na wiele sposobów. Dosłownie kamienie milowe to dawne znaki drogowe mające swoją genezę w starożytności, szczególnie popularne od XVIII wieku na terenie Pomorza. Wyznaczały odległości przyjmując formę obelisków kamiennych, mniej lub bardziej obrobionych, stawianych na poboczach dróg. Jako takie mogą być objęte ochroną konserwatorską i niektóre z nich znajdują się w wykazach zabytków sporządzonych przez wojewódzkich konserwatorów zabytków, tym bardziej, że XIX-wieczne kamienie milowe ustawiane w Prusach zostały zaprojektowane przez Karla Schinkla, wybitnego niemieckiego architekta i urzędnika budowlanego wysokiej rangi.

Kamień milowy można również interpretować jako wydarzenie szczególnie ważne dla jakiejś społeczności, istotne dla rozwoju firmy, dziedziny nauki lub sztuki. Niewątpliwie można mówić o kamieniach milowych w ochronie zabytków, chociaż należałoby sprecyzować na jakim terenie i w jakim okresie. Nie chcę analizować procesu wykształcania się doktryny konserwatorskiej na przestrzeni wieków i dlatego ograniczam się do omówienia problemu w odniesieniu do Pomorza Zachodniego opierając się na sformalizowanych działaniach, a nie na teorii.

Dla Pomorza takim kamieniem milowym było powołanie w 1843 roku urzędu królewskiego konserwatora zabytków, którym został uczeń Karla Friedricha Schinkla – Ferdinand von Quast. Pod jego poglądami na ochronę zabytków podpisałby się niejeden współczesny konserwator. Von Quast uważał, że zabytki to pamiątki nie tyle jednej nacji, co wspólnego europejskiego dziedzictwa. Był pionierem opieki nad zabytkami i inwentaryzacji zabytków, na których potrzeby opracował, złożony z 99 punktów, formularz inwentaryzacyjny zabytków¹.

Jednoosobowe stanowisko Konservator der Kunstdenkmäler nie mogło być efektywne. W związku z tym następne półwiecze na Pomorzu to szukanie formuły, która pozwoliłaby wybrnąć z impasu między społeczną koncepcją funkcjonowania służb konserwatorskich a urzędem. Powołana w 1894 roku komisja pomorska zajmować się miała badaniem i ochroną zabytków przede wszystkim poprzez prowadzenie akcji popularyzujących sztukę Pomorza, sporządzanie inwentarzy zabytków i opracowywanie programów konserwatorskich. Efektem jej pracy są katalogi zabytków dla poszczególnych powiatów Pomorza Przedniego i Tylnego (Vor- i Hinterpommern).

1 A. Rzempoluch, *Pruski konserwator polskich zabytków*, „Spotkania z Zabytkami” 2007, nr 8, s. 13-16.

Nieocenione są zasługi na tym polu Hugona Lemckego², Ludwiqa Böttgera³ oraz Juliusa Kohte'go⁴, spadkobiercy von Quasta dla terenów związanych z Wielkopolską⁵.

Pierwszym konserwatorem prowincji Pomorze został w 1894 roku Hugo Lemcke, który funkcję tę sprawował do 1925 roku. Urząd nadal pozostał jednosobowy i sprawowany honorowo. W latach 1925–1931 konserwatorem prowincjonalnym był Julius Kohte, a od 1931 roku Franz Balke i dopiero wtedy sprawowana honorowo funkcja stała się urzędem, a konserwator dysponował środkami budżetowymi, zarezerwowanymi przez Sejm Prowincjonalny⁶. W 1936 roku konserwatorem prowincjonalnym został Paul Viering i to w czasie jego kadencji został utworzony urząd ochrony zabytków (Amt für der Denkmalpflege). Nadal bardzo ważnym elementem działalności konserwatorskiej była współpraca z właścicielami zabytków, gminami, pastorami, burmistrzami, przy czym poszerzono zakres działania służb o zabytki sztuki ludowej i o kontekst narodowy. Zaowocowało to przekształcaniem wielu z nich w duchu „narodowym” na muzea, panteony pamięci poległych, budynki administracji państwowej. W czasie II wojny światowej to Viering musiał podjąć decyzje o ewakuacji i zabezpieczeniu wielu bezcennych zabytków sztuki pomorskiej zagrożonych nalotami alianckimi. Wiele z nich, ukrytych w kościołach w okolicach Szczecina czy Kołobrzegu, do tej pory nie wróciło na swoje miejsce.

Rok 1945 przyniósł zasadnicze zmiany na Pomorzu Zachodnim. Wcielone do Polski tzw. Ziemie Odzyskane przez długi czas były terenem szabru i systematycznej polityki rabunkowej, prowadzonej zarówno przez władze radzieckie, jak i polskie.

Teoretycznie obowiązywały dla nich przepisy uchwalone przez władzę ustawodawczą jeszcze II Rzeczypospolitej, a więc Dekret Rady Regencyjnej z 1918 roku o opiece nad zabytkami sztuki i kultury, ustanawiający ochronę prawną wszystkich zabytków istniejących co najmniej 50 lat⁷ i zobowiązujący w art. 15 właściciela zabytku do utrzymywania go *w stopniu niezbędnym do zabezpieczenia jego istnienia*. Dekret przewidywał możliwość dofinansowania robót konserwatorskich przy zabytku, które można było prowadzić mając stosowne pozwolenie władzy konserwatorskiej, jak również wywłaszczenie za odszkodowaniem zarówno

2 H. Lemcke, *Die Bau- und Kunstdenkmäler der Provinz Pommern, Regierungsbezirk Stettin*, Stettin 1891-1906.

3 L. Böttger, *Die Bau- und Kunstdenkmäler des Regierungsbezirks Köslin*, Stettin 1889.

4 J. Kohte, *Verzeichnis der Kunstdenkmäler der Provinz Posen*, Berlin 1895-1898; *Die Bau- und Kunstdenkmäler des Regierungsbezirks Köslin. Band III, Die Kreise Schivelbein, Dramburg, Neustettin, Bublitz und Rummelsburg*.

5 F. von Quast po raz pierwszy w Wielkopolsce zjawiał się w 1839 r., szczególnie interesował się zabytkami romańskimi i gotyckimi. Według jego wytycznych odrestaurowano kolegiatę NMP na Ostrowiu Tumskim w Poznaniu i rotundę Św. Prokopa w Strzelnie. Jest autorem wielu rysunków i inwentaryzacji, przechowywanych w Zbiorach Rysunków Architektonicznych Politechniki w Berlinie – podają za: A. Rzempoluch, op. cit.

6 B. Ochendowska-Grzelak, *Główne problemy ochrony zabytków w Prowincji Pomorze w latach 1894-1945*, [w:] *60 lat polskich służb konserwatorskich na Pomorzu Zachodnim*, Szczecin 2006, s. 171-194.

7 Dekret Rady Regencyjnej o opiece nad zabytkami sztuki i kultury, art. 11, Dz. Praw. nr 16, poz. 36.

terenu jak i obiektu⁸. Obowiązywał absolutny zakaz wywozu zabytków. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 roku o opiece nad zabytkami definiowało pojęcie zabytku, jak również precyzowało zasady działania służb konserwatorskich⁹. Władzę konserwatorską można określić jako „absolutną” w zakresie orzekania o wartości zabytkowej przedmiotu, terenu czy też wyznaczania „otoczenia zabytku”¹⁰. Co prawda od decyzji konserwatora – „organu fachowego” wojewódzkich władz administracji ogólnej, mianowanego przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przysługiwało odwołanie do tegoż ministra, ale w praktyce stosunkowo rzadko minister podważał zasadność decyzji konserwatorskich¹¹, tym bardziej nie miał do tego prawa bezpośredni zwierzchnik konserwatora, czyli wojewoda¹².

Art. 16 rozporządzenia Prezydenta RP precyzował zakres władzy konserwatora, który może „nakazać” właścicielom zabytków, wymienionym w art. 13 „dokonywanie potrzebnych robót konserwatorskich” na „koszt własny”, a kolejne artykuły określały zasady sprzedaży zabytków, wyłączenia za odszkodowaniem, jak również egzekucji i odpowiedzialności karnej za niszczenie zabytków. Łza w oku konserwatorskim się kręci, gdy czyta te zapisy i próbuje zrozumieć, co stało się z ochroną zabytków i opieką nad zabytkami u sukcesorów II Rzeczypospolitej, budujących od 1989 roku III, IV... Rzeczpospolitą.

W międzyczasie jednak, w głębokim PRL-u, odnotować możemy kolejny „kamień milowy” w ochronie zabytków – „Ustawę o ochronie dóbr kultury i o muzeach” z dnia 15 lutego 1962 roku, która w zasadzie – mimo wprowadzenia pojęcia „dobro kultury” i obowiązkowych wtrętów o społeczeństwie socjalistycznym – w wielu artykułach powieliła zasady wypracowane przez prawników II Rzeczypospolitej¹³. Ochroną zostały objęte zarówno „przedmioty dawne jak i współczesne”, ruchome i nieruchome ze względu na ich wartość „historyczną, naukową lub artystyczną”. Przedmiot ochrony został sprecyzowany w rozdziale II ustawy, przy czym innowacją było objęcie ochroną prawną zabytków niezależnie od stanu ich zachowania¹⁴.

Organami ochrony zabytków byli: wojewódzcy konserwatorzy zabytków działający w strukturach organizacyjnych Prezydiów Wojewódzkich Rad Narodowych, dla muzeów – dyrektorzy tych placówek, a dla archiwaliów – Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Biblioteka Narodowa w Warszawie i inne biblioteki wyznaczone przez Ministra Kultury i Sztuki sprawującego „nadzór naczelny nad

8 Ibidem, odpowiednio art. 17, 22, 27.

9 Rozporządzenie Prezydenta RP z dnia 6 marca 1928 r., Dz. U. 1928, nr 29, poz. 265.

10 Art. 3 wyżej cytowanego Rozporządzenia Prezydenta RP.

11 Instrukcja MWRiOŚ z dnia 2 czerwca 1930 r. o prawach i obowiązkach konserwatorów jako fachowych organów administracji ogólnej.

12 Ibidem.

13 Ustawa o ochronie dóbr kultury i o muzeach, Dz. U. 1962, nr 10, poz. 48.

14 Sprecyzowany w rozdziale II przedmiot ochrony wymieniał zabytki wpisane do rejestru, wchodzące w skład muzeów, bibliotek i archiwów publicznych oraz inne, jeżeli ich charakter zabytkowy jest oczywisty.

ochroną dóbr kultury i wszystkimi muzeami”¹⁵. Konserwatorzy mieli do pomocy Wojewódzką Radę Ochrony Dóbr Kultury oraz wyspecjalizowaną jednostkę – Biuro Dokumentacji Zabytków (od 1973 roku dla WKZ w Szczecinie, od 1977 roku dla WKZ w Koszalinie). Jednoosobowy urząd był całkowicie podporządkowany władzy administracyjnej i podziwiać można jedynie tych wszystkich konserwatorów, którzy w wybitnie niesprzyjających warunkach potrafili znaleźć fundusze na ratowanie zabytków sakralnych używając do tego celu wysoce pokrętnych argumentów¹⁶.

Podpisany w 1970 roku i ratyfikowany przez Bundestag układ PRL-RFN o normalizacji wzajemnych stosunków i uznaniu zachodniej granicy Polski pozwolił na unormowanie działalności kościołów różnych wyznań – przekazywane do tej pory konkretnemu księdzu lub „narodowi polskiemu”, często tylko w użytkowanie – ustawą z dnia 23 czerwca 1971 roku o przejściu na osoby prawne Kościoła Rzymskokatolickiego oraz innych kościołów i związków wyznaniowych własności niektórych nieruchomości położonych na Ziemiach Zachodnich i Północnych zabytki sakralne zostały przekazane na własność funkcjonujących w strukturach kościelnych parafii¹⁷. W latach 70. XX wieku poszerzono również zakres ochrony – objęto ochroną konserwatorską architekturę z lat 1850–1939, co zainicjowało akcję inwentaryzacji tych obiektów w formie katalogów: pałaców i dworów, budownictwa ludowego oraz kart ewidencyjnych zabytków nieruchomych i ruchomych. Podjęto również problem ochrony zespołów staromiejskich, co przełożyło się na ustanowienie stref ochrony konserwatorskiej w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego.

Nowy podział terytorialny kraju na 49 województw w 1975 roku spowodował konieczność utworzenia w nowych Urzędach Wojewódzkich stanowisk WKZ i przekazania zgromadzonej dokumentacji stosownie do zaistniałego podziału administracyjnego. Konserwator pozostawał urzędnikiem Wydziału Kultury UW, mając do dyspozycji biura dokumentacji zabytków i specjalistyczne rady, tworzone na szczeblu centralnym.

Transformacja polityczna lat 80. XX wieku zaowocowała w dziedzinie ochrony zabytków kilkakrotną zmianą organizacji służb konserwatorskich¹⁸ i ustawą z dnia

15 Ibidem, art. 7 i 8.

16 Mówiła o tym K. Bastowska w czasie konferencji w Wyższym Seminarium Duchownym w Koszalinie; K. Bastowska, *Polityka władz wobec zabytkowych obiektów sakralnych Pomorza Środkowego w latach 1945–1966 – mity, niedomówienia, półprawdy* – maszynopis udostępniony przez autorkę.

17 Dz. U. 1971, nr 16, poz. 156.

18 Od 1990 do 1996 r. Państwowa Służba Ochrony Zabytków, na czele której stał Generalny Konserwator Zabytków, z wojewódzkimi Oddziałami kierowanymi przez Wojewódzkich Konserwatorów Zabytków. Zlikwidowano Biura Dokumentacji Zabytków, a ich pracownicy stali się pracownikami PSOZ (z jednym wyjątkiem – decyzją Wojewody Szczecińskiego zostało powołane Biuro Dokumentacji Zabytków w Szczecinie, które istnieje do dziś – aktualnie jako instytucja kultury samorządu Województwa Zachodniopomorskiego) lub powołanych w ramach Ośrodka Dokumentacji Zabytków – Regionalnych Ośrodków Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego, przekształconych w Regionalne Ośrodki Badań i Dokumentacji Zabytków, a od stycznia 2011 r. – w Oddziały Terenowe Narodowego Instytutu Dziedzictwa.

23 lipca 2003 roku o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami¹⁹. W 12 rozdziałach, w 151 artykułach określono zasady funkcjonowania służb konserwatorskich, których zadaniem jest „ochrona zabytków” sprowadzona do funkcji kontrolowania, w odróżnieniu od opieki nad zabytkami sprawowanej przez właścicieli zabytków²⁰. Dla porównania: Dekret Rady Regencyjnej z 1918 roku liczył sobie artykułów 35, ustawa z 1962 roku rozdziałów 14, artykułów 86 wraz z przepisami końcowymi.

Organem ochrony zabytków jest wojewoda, przy czym w jego imieniu zadania i kompetencje w tym zakresie należą do Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, powoływanego przez wojewodę na wniosek Generalnego Konserwatora Zabytków (art. 91 ustawy z 2003 roku).

WKZ ma do dyspozycji Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków, wchodzący w skład administracji zespolonej, którego budżet zależy od wojewody, ale merytoryczna podległość Generalnemu Konserwatorowi Zabytków, będącemu sekretarzem stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, w zamyśle ma chronić służby konserwatorskie przed upolitycznieniem i naciskami administracyjnymi.

Znowelizowana ustawą z dnia 18 marca 2010 roku oraz o zmianami niektórych innych ustaw (kolejne 11 artykułów) ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z 2003 roku to kolejny „kamień milowy” stanowiący dla aktualnie urzędujących Wojewódzkich Konserwatorów Zabytków podstawę prawną ich działalności.

Zadaniem kamieni milowych sensu stricto było wskazywanie odległości do stolicy prowincji, do siedziby władz prowincji lub powiatu, a także do ważnego rozwidlenia dróg lub granicy państwa.

Na co wskazują wyszczególnione w tym tekście „kamienie milowe” w ochronie zabytków? Czy mnożenie artykułów znajduje swoje przełożenie na stan zachowania zasobu?

Próbując odpowiedzieć na to pytanie należy uświadomić sobie, że w latach 50. i 60. XX wieku, mimo obowiązującego Dekretu Rady Regencyjnej z 1918 roku oraz już pod panowaniem pierwszej w PRL ustawy o ochronie zabytków z 1962 roku, rozebrano na terenie Pomorza Środkowego ponad 100 kościołów²¹, nie licząc licznych pałaców, które w zależności od „widzimisie” dyrektorów poszczególnych PGR-ów, były „adaptowane” lub też zrównane z ziemią jako pozostałości, niezgodnego z obowiązującą „gospodarką socjalistyczną”, upadłego systemu pruskiego obszarnictwa ziemskiego. Prowadzona pod hasłem „powrotu polskich Ziemi Odzyskanych do Macierzy” akcja „odprusaczania” wiązała się z usuwaniem wszystkiego, co świadczyło o znaczeniu niemieckiego osadnictwa dla rozwoju Pomorza.

19 Historii konserwatorstwa wraz z opisem uwarunkowań pracy służb konserwatorskich na Pomorzu Zachodnim poświęcone zostały „Zachodniopomorskie Wiadomości Konserwatorskie” z 2006 r.; zob. E. Stanecka, *Konserwatorstwo na Pomorzu Zachodnim*, [w:] *60 lat polskich służb konserwatorskich na Pomorzu Zachodnim*, Szczecin 2006, s.7-22.

20 Dz.U. 2003, nr 162, poz. 1568.

21 K. Bastowska, *Polityka władz wobec zabytkowych obiektów sakralnych Pomorza Środkowego w latach 1945–1966 – mity, niedomówienia, półprawdy*, maszynopis udostępniony przez autorkę.

Stosunkowo dobrze zachowały się zabytki w tych miejscowościach, gdzie zachowano prywatną strukturę własności – chłopci przesiedleni na konkretne gospodarstwa, mimo poczucia tymczasowości i wykorzenienia, z reguły dbali zarówno o kościoły, jak i o „swoją własność”. Nie pozwalali niszczyć, chociaż nie protestowali gdy w imię „polskości tych ziem” usuwano niemieckie napisy i dewastowano niemieckie cmentarze. Jednak na Pomorzu Zachodnim stosunkowo nieliczne były gospodarstwa o prywatnej strukturze własności, dominowały Państwowe Gospodarstwa Rolne, które organizowały życie zarówno społeczne, jak i kulturalne. Ich upadek związany z transformacją polityczno-społeczną lat 80. XX wieku dla wielu mieszkańców Pomorza Zachodniego wiązał się z bezrobociem i utratą poczucia tożsamości. Spowodowało to zwiększoną emigrację do miast i poza granice Polski, czego efektem jest przyśpieszony proces starzenia się ludności na terenach wiejskich, wymieranie miejscowości i zanik kultury agrarnej. Niejednokrotnie przypadkowa wyprzedaż majątków po PGR-ach przez Agencję Własności Rolnej Skarbu Państwa przyczyniła się do występowania realnych zagrożeń dla obiektów zabytkowych – uwłaszczenie pracowników PGR zasiedlających pałac, podzielenie zabytkowego parku na działki, sprzedaż pałacu jednemu właścicielowi a zabudowań folwarcznych usytuowanych przed tym pałacem innemu, stały się źródłem wielu konfliktów, uniemożliwiających konserwatorowi podjęcie jakichkolwiek działań. Sprzedawane za przysłowiowe grosze pałace i nieruchomości, oddawane za darmo różnego rodzaju fundacjom, rzadko trafiały w ręce osób świadomych ich wartości, co doprowadziło do dewastacji wielu z nich.

Teoretycznie WKZ ma ustawę, która zapewnia mu środki prawne pozwalające chronić zabytki, niezależnie od stanu ich zachowania, ale w praktyce niejednokrotnie ten „kamień milowy” okazuje się ciężarem nie do udźwignięcia. Dobrym przykładem jest tu historia pałacu w Strzepowie, przejętego w latach 90. przez fundację, która doprowadziła do dewastacji obiektu w czasie trwającego kilka lat procesu o wywłaszczenie nie ponosząc żadnych konsekwencji finansowych. Takie przykłady z terenu Pomorza można mnożyć.

A wracając do kamieni milowych sensu stricto: starożytne stawiane na poboczu dróg co milę rzymską wyznaczały odległości do stolicy prowincji, a od czasów Oktawiana Augusta, który umieścił złoty kamień milowy na Forum Romanum – zawsze również do Rzymu.

Stawiano kamienie milowe w średniowieczu i w czasach nowożytnych na terenie całej Europy, w XIX wieku na terenie Prus Wschodnich i na Pomorzu. W XXI wieku również stawiamy kamienie milowe dosłownie (pikietaż przy autostradach, słupki kilometrowe, repery) i w przenośni.

Jednym z ciekawszych, tych materialnych, jest drogowskaz z terenu gminy Złocieniec w formie zająca wskazującego swoimi uszami dwie drogi prowadzące do miasta. Wiąże się z nim legenda o syrenie mieszkającej w jeziorze Siecino, którą miejscowi rybacy złapali w sieci a ksiądz z pobliskiego Cieszyna próbował nawrócić na katolicyzm. Ponieważ uwięzienie syreny spowodowało znaczny

spadek połowów, rybacy chcieli ją uwolnić z rąk księdza, ale gdy wyłamali drzwi od kościoła, kadź była pusta, a w kierunku Złocienica ile sił w nogach biegł zajaczek. Podobno to czarownica, chcąc umożliwić syrence ucieczkę z kościoła zamieniła ją w zajaca, co u nie spodobało się samej zainteresowanej i wywołało jej rozpacz. Oburzona taką niewdzięcznością zła czarownica zamieniła uciekającego zajaczka w kamień i tak stoi na rozstaju dróg prowadzących do Złocienica unikatowy drogowskaz obrastając legendą i wciskając się na strony internetowe miasta²².



1. Zajac – drogowskaz. Fot. E. Kowalska

Cóż ma on wspólnego z kamieniami milowymi w ochronie zabytków? Dzięki służbom konserwatorskim ten materialny świadek historii wciąż trwa.

Wielu jeszcze trzeba nam kamieni milowych w ustawodawstwie związanym z ochroną zabytków aby ocalić pomorskie dziedzictwo kulturowe, wciąż traktowane po macoszemu przez zarządzających ochroną dziedzictwa narodowego. Wciąż jeszcze, co jakiś czas ktoś przypomina, że to niemieckie, komuś przypominają się czasy, gdy obowiązywały spec-ustawy nakazujące likwidację niemieckich cmentarzy. A przecież zajac przy złocienieckim rozstaju dróg swoimi słuchami pokazuje ten sam cel, chociaż osiągnany różnymi drogami...

22 O srebrnej syrenie i złocienieckim zajaczku, Legendy złocienieckie www.zlocieniec.pl